Nr. 13. **Kraków, Czwartek dnia 18 Stycznia 1883.** **Rok III.**

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Kraków, dnia 17 stycznia.

Nasze frakcye.

W szczególnym znajdujemy się momencie politycznym. Wszystkie znamiona wskazują, że nietylko my, ale cała ta część świata zbliża się do wielkiego przeobrażenia w swych stosunkach społecznych politycznych. Niema jednego głosu opinii publicznej w Europie, któryby nie zapowiadał bliskich wypadków doniosłości, o jakiej dziś trudno zdać sobie nawet sprawę.

Wszystkie sprawy obchodzące państwa, narody i pojedynczego człowieka czekają na uregulowanie. Fermenta przewrotu wszędzie nagromadzone, a kolizya wielkich interesów międzynarodowych zaostrzona.

Potrzeba przerwania gdzieś jakiejś tamy tylko, aby wielkie konflikta wystąpiły jako zdarzenia dziejowe nawzajem się łączące, które całą może Europę zmienią na czas jakiś w jeden plac boju i wstrząśnień. Silne społeczeństwa t. j. spoczywające na podstawach trwałych, skupione w sobie i mające własny rząd na czele, chociażby nawet nie obliczały się z możliwemi kierunkami wypadków, wypłyną z tej powodzi, czy wyjdą z tego pożaru, ze znacznemi szkodami być może, ale z utrzymanym bytem.

Co powiedzieć wszakże o społecznościach słabych, z podstawami bytu podmytemi, nie dobrze w sobie samych spojonemi i bez organu swej woli, swej siły zbiorowej, a przedewszystkiem pamięci ogólnej o interesach własnych.

W kraju naszym powszechnem jest niezadowolenie z biegu spraw publicznych. Instyktowo każdy czuje zbliżające się czasy prób i przewrotów, a obok tego nie instyktowo lecz całkiem namacalnie czuje każdy potrzebę naprawy stosunków, któraby zezwoliła żyć znośniej, i dawała jakąkolwiek rękojmię przyszłości. Co więcej, każdy czuje, że jeżeli rzeczy pójdą tym trybem, jak dotąd, to bez żadnych na około nas kataklizmów wciąż gorzej u nas wikłać się będzie, upadek będzie coraz głębszy, coraz gorzej iść będzie — bo idzie coraz gorzej.

Polityka, która dotąd rządziła w kraju, zbankrutowała — czuje to każdy po skutkach, każdy zaś dotykający się spraw publicznych widzi zarazem, jak się rozprzęgło jej kierownictwo, lub na jak fatalne pochyłości są wepchnięte główne czynniki tej polityki przeszłości. Pomimo tego, czyż się ma ku lepszemu pamiętaniu o sobie?

Mamy liczne stronnictwa wprawdzie, a raczej frakcye, które równie dobrze jak każdy, a nawet lepiej znają stan rzeczywisty obecny i konieczność radzenia — ale pomimo tego nie czują widać dość silnie spadającej na nie odpowiedzialności i nie mogą czy nie umieją uczynić tej zadość. Istnieje więc jeden wielki obóz niezadowolonych, w którym frakcye współzawodniczą ze sobą, starają się nawet o jakieś szczególne lekarstewka na zaradzenie złemu objawiającemu się w tysiącznych przejawach, jak gdyby można było dla choroby, jak nasza, używać lekarstw zastosowanych jedynie do pojedynczych bolów.

Tego zaś nie czują, czy widzieć nie chcą, że tylko skupienie się około krajowej ogólnej myśli z podporządkowaniem organicznem jej wszystkich szczegółowych programów i złączenie czynników jednako pojmujących to podporządkowanie, czyli opierających się na jednych podstawach politycznych i społecznych, a pragnących, w imię tej właśnie ogólnej myśli, działania i zwycięztwa, prowadzić może do stworzenia polityki krajowej, polityki, któraby zastąpiła politykę zbankrutowaną, która byłaby konsekwentną naprawą naszych dolegliwości a rękojmią, że w ciężkich przeprawach, jakie nas czekają, nie zostaniemy bez steru i jednolitego kierunku. Już marszałek krajowy zamykając sesyę zeszłoroczną wykazał, iż frakcyjność czyni nie możliwym rozwój prac naszych autonomicznych i rozwój samej autonomii. Cóż powiedzieć o interesach kraju i narodu szerzej jeszcze objętych! a położenie ogólne spraw świata przestrodze tej przeciw frakcyjności daje ponure dziejowe znaczenie!

Wpływy możne, wpływy oligarchiczne miały w Polsce zawsze wielkie i zawsze zgubne znaczenie. Nie lubią one przedewszystkiem wszelkiego skupienia na podstawie ogólnej myśli krajowej, ani pomiędzy sobą, ani poza niemi, szczególniej poza niemi. Być może, że i dziś te czynniki indywidualne odgrywają jakąś nieszczęsną rolę; lecz cóż to kraj obchodzi, i czyż to zmniejsza odpowiedzialność tych polityków dobrej woli i rzetelnego sumienia obywatelskiego, którzy siłę żywą naszych frakcyj stanowią? Nie zmniejsza to ich odpowiedzialności i nie robi mniej wstrętnym widoku, że nad brzegiem przepaści i w przededniu wielkich wypadków, my tylko na frondę napojoną goryczą, albo na plotkujące koterye zdobyć się jesteśmy w stanie.

Bywały czasy, że elementa dojrzałe zniechęcone trudnościami walki zapominały zupełnie o sprawie publicznej, wtedy gdy nadchodziły chwile dla społeczeństwa ważne. Wówczas albo i cały naród za niemi nie spełniał swego obowiązku, a sprawa publiczna zanurzała się głębiej w upadek, albo li też elementa niedojrzałe przeważały w radzie o działalności narodu. W kraju tym Bóg dał szczęśliwe dla pojedynczych warunki, że nie mają przyczyny żadnego zrażania się, a myśl publiczna może się swobodnie wyrabiać i bezpośrednio oddziaływać na fakta publiczne. Tem większa hańba, jeżeli momenta ważne dla przyszłości kraju, ba i dla całego narodu, zastają nas w bezradności i kobiecem rozgoryczeniu. Gdy przyjdzie potrzeba niezbędna, społeczeństwo sobie źle czy dobrze poradzi, ale ci, którzy stoją dzisiaj jako koryfeusze frakcyj niezadowolonych, ci którzy z tego zaczarowanego koła wyjść nie potrafią, należeć będą do źle zasłużonych przyszłości.

Zarząd kolei odeskiej, podobnie jak niedawno zarząd kolei petersburgsko-warszawskiej, otrzymał obecnie polecenie od ministeryum wojny, aby sporządził dokładny spis potrzebnego materyału przewozowego w razie zwiększonego transportu wojsk. Nadto donoszą nam z Warszawy, że oficerowie rosyjscy na mocy rozporządzenia ministeryum wojny pobierają od dnia 13 b. m. (Nowego Roku) połowę dodatku wojennego, to jest połowę oprócz zwykłej gaży. Zwiększyć to ma niby apetyt do wojny i całej gaży, mimo to przygotowania wojenne rosyjskie mają raczej cechę teatralnego demonstrowania, po za którem kryje się właściwie obawa wojny w warunkach, jakie dzisiaj istnieją. Na hr. Kalnoky'ego demonstracya ta skutecznie działać może i jego kierunkowi politycznemu pomagać. To jest też najpoważniejszą jej stroną.

„Gr. Tagespost“ dowiaduje się z wiarogodnego źródła, że stanowisko hr. Kalnoky'ego jest zachwiane.

Sprawy szkolne.

Z Pokucia 15 stycznia.

(Koresp. „Gaz. Krak.“).

Zajście, jakie się zdarzyło w gimnazyum w Sanoku, rzuca bardzo ponure światło na stosunki narodowościowe między młodzieżą szkolną. Przyczyną tych złowrogich stosunków są niestety przepisy szkolne. Obecnie bowiem dzieli się młodzież na obozy nieprzyjacielskie, a mianowicie z powodudowolności uczenia się języka ruskiego w szkołach średnich. Jedno z dwojga, albo ruski język potrzebny, albo nie; a więc albo ma być obowiązkowy dla wszystkich uczniów bez wyjątku, albo wykluczony z przedmiotów nauki. Taka, jak teraz istnieje dowolność, *demoralizuje* uczniów, demoralizuje nauczycieli. Nauczyciele zwyczajnie najopieszalsi ubiegają się o udzielanie tej nauki, bo godzina z 5 — 10 uczniami spędzona na igraszce liczy się tak samo, jak godzina wyciskająca znój i pot z czoła z sześćdziesięciu uczniami. Uczniowie znów uczęszczają na język ruski tak, dla żartu i miłej zgody z katechetami ruskimi, rekrutującymi się najczęściej dotąd z obozu świętojurskiego, czynią zaś zadość katechetom wtedy pod straszliwą obosieczną presyą, kiedy lekcyijęzyka ruskiego udziela surowy nauczyciel, bo opuściwszy tę lekcyę otrzymają najniezawodniej najgorszy postęp z religii. Czegóż przeto wymaga sprawiedliwość i wyrozumiałość? Ponieważ znajomość ruskich form piśmiennych bezwarunkowo koniecznością jest polityczną i potrzebą naturalną, a znajomość języka samego najmniejszej nie robi trudności nikomu mieszkającemu na Rusi, cóż więc

---

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 17 stycznia 1883.

Z dziedziny piękna.

(Malarstwo).

Geniusz jest potężną siłą, która oznacza dążeniom narodów nowe drogi, by te idąc po nich dobiły się nieśmiertelności o niezwiędłym wawrzynie chwały. Pojawia się więc tylko od czasu do czasu jak ognisty meteor, by olśnić blaskiem i pobudzić do życia całe szeregi umysłów, które nie mając dość siły do samodzielności idą za mistrzem roznosząc sławę jego imienia.

Takim geniuszem jest nasz mistrz Jan, który zdobył w dziedzinie piękna dla narodu sławę, dla siebie nieśmiertelność, a dla drugich ukazał nowe drogi do spożytkowania zdolności.

To też z każdym rokiem pod kierunkiem Matejki wzrasta ruch artystyczny a nawet ożywienie to widoczne jest każdego tygodnia, dosyć jest przejść się po sali Towarzystwa sztuk pięknych, by się przekonać o prawdziwości tego twierdzenia. W tym tygodniu na wstępie do głównej sali umieścił swój obraz Wodziński, „W parku,“ na marmurowej ławie, o zmroku, kiedy natura układa się do snu, a człowiek z przyjemnością spoczywa po trudach, usiadło troje młodych ludzi — dwie damy i jeden mężczyzna — snać marzyciel, a może „Faust,“ bo z gitarą w ręku magnetyzuje namiętnym śpiewem swoje słuchaczki — pochylony naprzód chciałby w śpiew przelać całą swą duszę a może wulkaniczną namiętność. Śpiew ten musi być ognisty i elektryzujący, bo jedna z pięknych słuchaczek aż się pochyliła w tył, może ze zbytku uczucia, może z z przestrachu....

A tam w dali szare cienie drzew opadają na ziemie — tylko z wolna poddmuch wieczornego wiatru porusza listkiem.

Oto treść obrazu — namalowanego z pewnością siebie i zdradzającą talent o szerszym zakroju, tylko trochę za gorączkowo, za pobieżnie; stąd niedbałość w wykończeniu draperyi. Ale za to powietrza dużo — pewność rysunku, każą nam się spodziewać, że praca i sumienne studya doprowadzą p. Wodzińskiego do prawdziwych rezultatów, bo jest sam sobą, nie naśladowcą jak jego sąsiad na wystawie p. Stachiewicz, który zachwycony kartonami nieśmiertelnego Grotgera, chciał iść jego drogami. Ponęta nie lada, bo te prowadzą po wawrzyn. „Przedwczesny zgon“ nie jest pozbawiony pewnych zalet, ma koloryt miękki i przejrzysty, ale cały temat, te pokruszone rzeźby, te rozrzucone w nieładzie przybory do malowania, nareszcie ten zrozpaczony po zgonie swego ulubieńca geniusz z nieśmiertelności gwiazdą na czole wcale się nie nadaje do obrazu olejnego — prędzej do kartonu.

P. Herncisz, twórca „Wyświeconej,“ dał nam teraz dwa obrazki, które mu zmniejszają pierwotny rozgłos. — O „biczownikach“ nie ma nawet co mówić — za to „Wit Stwosz“ w części wynagradza niemiłe wrażenie, jakiego doznajemy przy pierwszym obrazie przepełnionym dziwnemi figurami.

W drugim obrazie po lewej stronie widza stanął mistrz rzeźbiarz i zdumionemu tłumowi pokazuje swoje arcydzieło „Ołtarz p. Maryi;“ niemy podziw maluje się na wszystkich, bo się nie mogą napatrzeć tym rzeźbionym figurom pełnem ruchu i życia.

Tylko że ten podziw wszystkie figury p. Herncisza robi jakieś zimne, sztywne. One patrzą i podziwiają, bo to co im Stwosz pokazuje jest piękne, ale nie zdają sobie z tego sprawy.

To grono kobiet, siedzących tam na drugim planie, nawet wyrazem podziwu nie łączą się ze wszystkiemi, by należeć do ogólnej harmonii, i tworzyć całość. One siedzą tam tylko dla tego, że je widzimy u Matejki, na Sejmie grodzieńskim, w kazaniu Skargi, więc i p. Herncisz chciał to naśladować. Tylko u mistrza Jana, te kobiety na galeryach, są najprzód piękne, urodziwe, a zresztą niezbędnie potrzebne, bo połączone ściśle z całą akcyą obrazu — a tu bez nich zupełnie by się obeszło.

Za to typy są dobrze pojęte — i ten mężczyzna pośrodku obrazu i młoda dama za nim i ta staruszka są prawdziwe, ale pospolite, takie jakie się już spotykało, nawet u p. Herncisza.

Koloryt osób pojedynczych przejrzysty, jasny — ale w ogólnej harmonii za żółty — ztąd efekt nieprzyjemny. Za to perspektywa dobra. Widać tam talent i śmielszy polot, ale wstrzymany naśladownictwem. A mistrzów naśladować to rzecz trudna!

P. Pochwalski dał nam prześliczny „portret mężczyzny“ — koloryt miękki, subtelny, harmonia barw niezrównana — przejście od świateł do głębszych tonów mistrzowskie. A głównie, co jest zaletą każdego portretu, widać tam psychiczną stronę; ten namalowany mężczyzna, myśli, czuje i oddycha. Kto w portrecie pochwyci i odda tę stronę z taką prawdą jak p. Pochwalski, temu się słusznie należy uznanie.

P. Koniuszko także spróbował talentu w tym kierunku — ale jego portret choć piękny a więcej jeszcze efektowny z tą strugą rembrantowskiego światła rzuconą na twarz mężczyzny, nie ma właśnie tych zalet, które jakeśmy wyżej rzekli są rzeczą najważniejszą — przytem nie jest wykończony — szczególniej prawa strona pogrążona w półcieniu jest traktowana niedbale.

„Portret Stachowiczówny“ nie udał się p. Bieńkiewiczowi — obok zupełnego braku strony psychicznej razi za silną gamą żółtego koloru, który wszystko sobą pochłania, nawet biała suknia mieni się złocisto; cała harmonia kolorytu surowa — draperye jak wyciosane z drzewa, pozbawione miękkości.

P. Witkowski stworzył „zaczytaną“ obrazek rodzajowy, mały — oddany z prawdą. Dwa obrazy pod tytułem: „krajobraz zimowy i jesienny“ p. Brochockiego nie są bez zalet, ale namalowane pospiesznie.

Kończymy nasze tygodniowe sprawozdanie nazwiskami Ajdukiewicza i Tondos'a.

Pierwszy wystawił prześliczny typ „Araba“ — ogorzała twarz, ogniste spojrzenia południowca, „barwy iście na słońcu wygotowane“, jak mówi Kremer, tworzą harmonijną całość od której trudno oczów oderwać. P. Tondos, to mistrz jako akwarelista. Ten „widok ratusza w Monachium“ i „Motyw z nad Wisły“ są dobrymi świadkami jego talentu. Harmonia kolorytu, mistrzowskie wykończenie marmurowych, gotyckich koronek są to zalety nie małe. W „motywie z nad Wisły“ stanął gród Krakusa oblany złocistą powodzią świateł zachodzącego słońca. W tych strugach promieni, kąpią się wieżyce kościołów i śmiało rysują wiekowe mury domów, które były świadkami szczęścia i chwały, a dziś widzą wschodzącą jutrzenką narodzin naszej „polskiej sztuki.“

STAN. ZAREMBA.

stosowniejszego nad to, aby wszyscy uczniowie bez wyjątku uczyli się po rusku pod kierunkiem nauczyciela, któremu święta sprawa ojczyzny przyświeca gwiazdą przewodnią nauki. A ponieważ prawna kwalifikacya do nauczania tego języka powinna być niezbędną, kwalifikować się mają do nauki języka ruskiego ludzie bez względu na wyznanie. Bezstronni nauczyciele wychowają bezstronnych uczniów. Jeżeli w tym kierunku nie nastąpią natychmiastowe zmiany, będzie to dowodem lekkomyślności i niedbalstwa o dobro kraju i młodzieży.

Dział ekonomiczny.

Tygodnik finansowy.

Kraków d. 16 stycznia.

Niedługo trwało ożywienie giełdy, spowodowane lokowaniem gotówki uruchomionej przez wypłatę kuponów noworocznych. Po zakupnach lokacyjnych papierów zaledwie dni kilka trwających nastąpiła reakcya i kursa znów nieznacznie, lecz stale się obniżają. Ponieważ publiczność udziału w grze giełdowej nie bierze, a bez tego o stałej zwyżce mowy być nie może, giełdziści zaś zarabiać muszą, obniżają więc papiery, aby z kontrminowania zyski ciągnąć i jak przed rokiem w epoce zwyżki każdą wiadomość, nawet najniekorzystniejszą, umiano sobie wytłomaczyć i do podwyższenia kursów zużyć, tak teraz żądni są każdej wiadomości, chociażby w konsekwencyi była najpomyślniejszą, aby ją zużytkować do obniżenia kursów, a w braku takich sami je fabrykują.

Koleje miały w roku zeszłym dobre dochody, muszą zatem przypuszczalnie mieć w tym roku gorsze, a zatem akcye kolejowe obniżyć trzeba. Banki przeciwnie miały złe dochody, a ponieważ giełdziści nie są obowiązani odgadywać, czy przyszłość będzie lepsza, więc znów mają argument do zniżki. Z drugiej strony, aby argumentów nie zabrakło do zniżki, każą cesarzowi Wilhelmowi lub Bismarckowi chorować, pozbawiają życia króla Humberta, każą niemcom artylerye pomnażać, a nawet translokacya niemieckiego oficera sztabowego służy do obniżenia akcyj kredytowych, a w przyszłości może gdy i takich argumentów nie stanie, nawet zmiana stróża nocnego na Schottenring posłuży do obniżenia kursów. Obniżyć się wszystko musi nie dla tego, że za wysoko notowane, lecz że w ten sposób mogą dzisiaj tylko giełdziści zarabiać.

Jak się zarabia na giełdzie, posłuży następujący fragment z procesu nie dawno prowadzonego w Wiedniu. Dwóch agentów giełdowych zawiązawszy spółkę miało nie więcej, jak jednę tylko klientkę, zwolenniczkę gry giełdowej, na zlecenie której wykonywali operacye giełdowe, a ponieważ klientka dawszy pieniądze rano chciała je mieć zwrócone wieczorem, co się nazywa jednodniową spekulacyą, kupowano i sprzedawano każdodziennie 50 sztuk akcyj. Po rocznej, niczem nie zamąconej zgodzie spólnicy się poróżnili i nastąpiło rozliczenie zysków. Szef spółki, czyli właściciel złotodajnej klientki, wypłacił wspólnikowi 4000 złr. jako połowę zysku, lecz ten niezadowolony tem wytoczył proces i żądał jeszcze 14 tysięcy oraz dowodził, że kupując i sprzedając każdodziennie 50 sztuk akcyj defraudowali, czyli inaczej mówiąc zarabiali po guldenie od sztuki, t. j. 100 złr., co rocznie wynosi 36,000 złr. Jak klientka na tych operacyach wyszła, w procesie jednakowoż wzmianki nie było. Pewnem jednak jest, że wszelkie zlecenia z prowincyi w ten sposób się załatwiają.

Zaprowadzenie kas oszczędności, które są zobowiązane wszelkie zebrane kapitały lokować w rentach, wpłynie dodatnio na kurs tychże, giełdy spodziewają się słusznie wkrótce milionów z guldenowych oszczędności, które dotychczas bez użytku leżały, lub też po największej części marniały.

Targ na zboże.

Kraków 16 stycznia. Pszenica czerwona od 8·— złr. do 9·50 złr., pszenica biała od 6·— złr. do 9·20 złr., pszenica żółta od 7·— złr. do 9·— zl., żyto od 6·— złr. do 6·60 złr., jęczmień browarny 7·50 złr. do 8·— złr., jęczmień na paszę od 4·75 złr. do 5·— złr., owies od 6·75 złr. do 7·75 złr., groch od 7·— złr. do 9·— złr., kukurydza od 6·25 złr. do 6·50 złr., hreczka od 6·50 złr. do 7·— złr., koniczyna czerwona od 65·— złr. do 70·— złr.

Wiedeń 14 stycznia. Pszenica za 100 kilogramów od 10·08 złr. do 10·10 złr., żyto od 7·65 złr. do 7·70 złr., jęczmień od —·— złr. do —·— złr., owies od 7·02 złr. do 7.04 złr., kukurydza od 6·55 złr. do 6·57 złr., okowita per 10,000 liter procent 31·25 złr. do 31·50 złr.

KRONIKA.

Kraków d. 17 stycznia.

Kuryerek krakowski. Trzy są sprawy, które z rzeczy bieżących powinny nam głównie leżeć na sumieniu narodowem, nawet w czasie... uciech karnawałowych. Pierwszą jest sprawa uzupełnienia funduszu pomnika Mickiewicza, drugą sprawa funduszu żelaznego subwencyonowania teatru polskiego w Poznaniu, trzecią sprawa towarzystwa weteranów z roku 1831. Karnawał obecny na gruncie krakowskim pamiętał już o pierwszej i trzeciej z tych spraw; dzisiaj odbędzie się bal na rzecz funduszu pomnika dla naszego wieszcza, dnia 31 b. m. odbędzie się bal na rzecz weteranów z naszej walki o niepodległość — o trzeciej zaś sprawie panowało dotąd milczenie — co gorsza oprócz drobnych osobistych dotąd tylko ofiar nie wpłynęła na rzecz funduszu żelaznego teatru poznańskiego żadna zbiorowa większa kwota ze stolicy Jagiellonów i nie podjęto też żadnych w tym celu szerszych starań. Owoż z prawdziwą radością dowiadujemy się, że krakowskie towarzystwo strzeleckie postanowiło w dniu 1 lutego b. r. urządzić w swoich salach bal, z którego dochód przeznacza na fundusz żelazny subwencyonowania teatru poznańskiego. Zamiar to piękny i szlachetny, który zapewnie znajdzie jak najżywsze przyjęcie u patryotycznej ludności Krakowa i bawiących tu gości. Nie potrzebujemy bowiem dowodzić, jak ważną dla sprawy narodowej jest kwestya zapewnienia teatrowi poznańskiemu bytu a zapewnić go może tylko stała subwencya, a więc fundusz, którego procenta obracane by były na poparcie teatru. Wiadomą jest rzeczą, że teatra mogą się utrzymać i rozwijać tylko przy subwencyi, jaką też w państwach udzielają im rządy; nam jej nikt nie da dla teatru poznańskiego, obowiązkiem tedy ogólno-narodowym jest stworzyć ten fundusz własnego grosza— z własnego dorobku. Witamy tedy serdecznie postanowienie krakowskiego towarzystwa strzeleckiego nie wątpiąc, że urządzony przez towarzystwo bal na korzyść funduszu teatru poznańskiego — a bale strzeleckie mają już ustaloną reputacyę — powiedzie się jak najlepiej. Pragnęlibyśmy tylko, ażeby cel, jaki przyświeca temu przedsięwzięciu, zagrzewał także bawiących się w prywatnych kółkach do składek na teatr poznański, bo ze składkami na fundusz pomnika Mickiewicza stoimy już dość dobrze, ale do zebrania odpowiedniej sumy na kapitał subwencyjny teatru poznańskiego jeszcze nam bardzo daleko!

— W niedzielę d. 4 lutego 1883 r. o godz. 3 popołudniu odbędzie się w muzeum techniczno-przemysłowem dziesiąte zwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa Tatrzańskiego. Porządek obrad: 1) Zagajenie posiedzenia przez prezesa; 2) Odczytanie protokółu z IX zwyczajnego walnego zgromadzenia; 3) Sprawozdanie z czynności Tow. za rok ubiegły; 4) Sprawozdanie ze stanu kasy Tow.; 5) Uchwalenie budżetu na r. 1883; 6) Wybór pierwszego wiceprezesa, tudzież 7 członków wydziału; 7) Wybór komisyi kontrolującej, złożonej z 3 członków na r. 1883; 8) Wnioski wydziału.

Preliminarz budżetu znajdować się będzie w tutejszej księgarni Gebethnera i Sp. na tydzień przed zgromadzeniem.

— Profesor A. Wrześniowski z Warszawy przybywa do Krakowa, jak donoszą „Nowiny“, dla porozumienia się z prof. Izydorem Kopernickim co do metody mierzenia objętości czaszki w celach antropologicznych.

— Wczoraj nie odbyło się posiedzenie Rady miejskiej z powodu braku kompletu; najbliższe posiedzenie odbędzie się we czwartek.

Na balu akademickim obowiązki gospodyń raczyły łaskawie przyjąć następujące panie: prof. Adamkiewiczowa, Kaźmierzowa hr. Badeniowa, Bakałowiczowa, ks. Marcelina Czartoryska, ks. Zuzanna Czartoryska, prof. Domańska, Estreicher-Rozbierska, prof. Fierichowa, Walerowa Gadomska, Julianowa Gutowska, Karolina Husarzewska, ks. Wanda Jabłonowska, Faustynowa Jakubowska, Hugonowa Johnowa, prof. Iskrzycka, prof. Kasparkowa, Aleksandrowa Kawecka, Czesławowa Kieszkowska, Henrykowa Kieszkowska, Juliuszowa Kossakowa, Kremerowa, Felicya hr. Lasocka, Katarzyna Lipkowska, Stefanowa Muczkowska, prof. Obalińska, prof. Pareńska, Prylińska, Józefowa Rettingerowa, prof. Rostafińska, Rotschkowa, ks. Iza Sanguszkowa, hr. Stadnicka, Adolfowa Siedlecka, Janowa hr. Tarnowska (z Dzikowa), hr. Tarnowska z Lublina, Stanisławowa hr. Tarnowska, prof. Teichmannowa, Janowa Walewska, Helena hr. Załuska, prof. Zakrzewska, Marcinowa Zaleska.

Gospodarzy: Kaźmierz hr. Badeni, Dr. Biesiadecki, hr. Bniński, prof. Cyfrowicz, Marceli ks. Czartoryski, Cetnerski, prof. Czyrniański, prezydent sądu Dargun, Estreicher-Rozbierski, prof. Fierich, Juliusz Grosse, Leopold Hailing-Degenfeld, br. Horoch, Dr. Faustyn Jakubowski, Dr. Maciej Jakubowski, prof. Kasparek, Aleksander Kawecki, Jan Kanty Kirchmayer, Henryk Kieszkowski, prof. Korczyński, Bronisław hr. Lasocki, Benedykt Lipkowski, Dr. Władysław Lisowski, Dr. Markiewicz, prof. Mikulicz, prof. Jerzy hr. Mycielski, prof. Nowicki, prof. Pareński, prof. Rydel, Dyonizy Skarzyński, Dr. Władysław Seredyński, hr. Sierakowski, prof. Smolka, prof. Maryan Sokołowski, prof. hr. Stanisław Tarnowski, prof. Teichmann, Tołłoczko, Józef hr. Wielopolski, jenerał ks. Windisch-Graetz, prezydent Dr. Weigel, prof. Wróblewski, prof. Zakrzewski, Marcin Zaleski, Załuski, Dr. Wacław Zathey, prof. Zoll, Żółtowski.

(*M. S.*) **Koncert Towarzystwa muzycznego.** W poniedziałek dnia 15-go b. m. odbył się w sali redutowej *drugi*, a nie jak na programach podano XII koncert krakowskiego Towarzystwa muzycznego. Koncert ten bardzo korzystnie wyróżnia się od poprzednich produkcyj tegoż Towarzystwa, gdyż tak program, jak i wykonanie zasługują na uznanie. Ci, co nie byli na koncercie niech żałują, gdyż u nas w Krakowie nie tak często słyszeć można arcydzieła literatury muzycznej dobrze wykonane. Koncert rozpoczęła orkiestra krakowska pod dyrekcyą p. Wrońskiego uwerturą „Egmont“ Beethovena, poprawnie wykonaną. Znany dobrze naszej publiczności skrzypek p. Singer odegrał koncert Gadego na skrzypce z towarzyszeniem orkiestry. O grze p. S. już kilkakrotnie wspominaliśmy i to nas uwalnia od wchodzenia w szczegóły. Wykonanie tego koncertu cechowała wielka swoboda i pewność siebie. Koroną koncertu była „*Pierwsza noc Walpurgi*“, ballada Goethego, z muzyką Mendelsohna na solo, chóry i orkiestrę. Kompozycya ta zajmuje wśród dzieł tego mistrza pierwszorzędne miejsce. Opracowanie bardzo ładne, posiadające cechy właściwe temu autorowi. Kompozycya ta należy do dzieł trudnych i zawiłych, nie dających się dobrze objąć za pierwszym razem i dlatego wyrażamy życzenie, by Towarzystwo wkrótce „Noc Walpurgi“ powtórzyło, dając możność słyszenia tego wspaniałego dzieła tym także, którzy na tym koncercie być nie mogli. Dzieło to zaczyna się wstępem orkiestralnym, po którym następuje solo tenorowe, które odśpiewał pierwszy raz publicznie występujący amator p. Pi..... Pan P. posiada bardzo miły tenor liryczny, lecz nieco chrypki, a co więcej jeszcze towarzysząca zawsze pierwszym występom trema nie dozwoliły rozwinąć się pięknemu organowi w całej pełni. Widać atoli najcenniejszy przymiot t. j. uczucie. Solo altowe odśpiewała panna Gabryela Leszczyc Radolińska i tym razem wykonanie daleko lepiej wypadło, niż na koncercie listopadowym p. Bylickiego. Solo basowe odśpiewał czysto p. Po... Znany barytonista p. Fischer wykonał swoją wdzięczną partyę ku ogólnemu zadowoleniu słuchaczy. Pierwszeństwo jednak należy się orkiestrze, która pomimo znużenia wskutek grania przez całą sobotę i niedzielę przez cały dzień i noc — wykonała swoje partye tak, że mogła nawet surową krytykę wytrzymać. Chóry trzymały się dobrze.

Główna stacya telegrafu w Krakowie donosi, iż w roku 1882 było oddanych telegramów w miejscu 51.017, a nadeszłych 56.759, tranzitowych telegramów przyjętych i dalej odtelegrafowanych 720.594. Ogólna suma telegramów 328.370. W porównaniu z rokiem 1881, który wykazał ogólną sumę 756.271, okazuje się nadwyżka w roku 1882 o 72.099 telegramów więcej.

„Przyszłość“ i „Robotnik“. Dzisiaj ukazał się drugi numer „Przyszłości“; wstrzymujemy się na dzisiaj z wszelkiemi uwagami, aż wyjdzie także drugi numer „Robotnika“. *Assotiatio idearum* musi tu być uwzględnioną.

Towarzystwo politechniczne we Lwowie odbędzie dnia 30 b. m. o godzinie 6 wieczorem zwyczajne walne zgromadzenie w szkole ludowej imienia Konarskiego. Na porządku dziennym znajduje się między innemi sprawami z toku rzeczy wypływającemi także wniosek w sprawie wydawnictwa wspólnego organu z krakowskiem towarzystwem technicznem. Referentem tej sprawy jest profesor Bykowski.

Kościół OO. Jezuitów we Lwowie został wczoraj napowrót otwarty. „Dziennik Polski“ donosi, że publiczność ciśnie się do kościoła gromadnie i rozgląda się na wszystkie strony, jakby chciała wynaleźć ślady jakichś okropnych dziejów. Wszyscy wychodzą z kościoła rozczarowani, nie odkrywszy żadnych poszlak do ugruntowania którejkolwiek z krążących dziewięciu wersyj. Gazeta urzędowa dzisiejsza nie podaje o tej sprawie żadnych wiadomości.

We Lwowie odbyto w niedzielę rano — jak donosi „Gazeta Nar.“— rewizye domowe u tamtejszych dziennikarzy pp. Bolesława Czerwieńskiego i Bolesława Spausty. Szukano druków socyalistycznych, nie znaleziono jednak nic podejrzanego. W sobotę aresztowano jako podejrzanego o agitacye socyalistyczne szewca Nakonecznego.

W Tarnopolu odbędzie się dnia 1 lutego bal na rzecz stowarzyszenia „Czerwonego krzyża,“ urządzony przez wydział powiatowy tegoż stowarzyszenia.

† Tekla Rapacka, znana w Warszawie z mnogich ofiar dobroczynnych, umarła tamże bezdzietnie dnia 13 b. m. licząc lat 84. Zmarła rozdała już za życia hojne dary, zabezpieczywszy je aktami recentalnemi. Dary te wynoszą sto ośmdziesiąt tysięcy rubli, z których nieboszczka przeznaczyła na kapitał żelazny i oddała do rozporządzenia Towarzystwu Dobroczynności 35.000 rubli na stypendya dla uczniów kształcących się w szkołach średnich, dalej 10.000 rubli na kapitał wieczysty dla kuchni tanich w Warszawie, 15.000 rubli na podtrzymanie szkół prywatnych rzemieślniczych, 14.000 rubli na bióro nędzy wyjątkowej, 25.000 rubli dla przytułku paralityków, 80.000 rubli na budowę kościoła w Koszykach i t. d.

P. Władysław Taczanowski, dyrektor gabinetu zoologicznego w Warszawie, jak donosi „Wszechświat“, wyjechał dnia 10 b. m. na trzymiesięczną delegacyę naukową.

W Warszawie odbywa się obecnie ścisła rewizya wszystkich domów pod względem zdrowotności i bezpieczeństwa od ognia; szczególniej zwraca komisya rewizyjna uwagę na urządzenie mieszkań dla stróżów, wybrukowanie podwórek, naprawę wschodów, naprawę ścieków itp.

Panna Marya Derynżanka, utalentowana artystka w Warszawie, rozstaje się ze sceną wychodząc za mąż za p. Walewskiego. „Gazeta Warszawska“ donosi jednak, że o ile wie, panna Derynżanka rozstaje się z sceną tylko czasowo.

Znany nasz przyjaciel, powieściopisarz i polityk Karol Emil *Francos* miał niedawno w Berlinie odczyt: „o życiu kobiet w Pół-Azyi (Halbasien). Z nadzwyczajną bystrością zauważył *znakomity* nowelista, że stopień oświaty narodów nie poznaje się po ilości zużywanego mydła, ani po umiejętności czytania i pisania, ale po stanowisku jakie w społeczeństwie kobieta zajmuje. Wychodząc z tej zasady oświadczył, że ludy, które jego zdaniem należą do półazyatyckich, mianowicie słowianie stoją na niesłychanie nizkim stopniu cywilizacyi, gdyż u nich kobieta jest traktowana na równi z bydłem. Dla udowodnienia swego twierdzenia odczytał p. Francos obrazki z życia ormianki galicyjskiej i żydówki; następnie mówił o albankach, serbkach i bulgarkach“, sądząc jednakże ze sprawozdania umieszczonego w berlińskich dziennikach pominął wyjątkowo typ Polki. Za to zrobił kilka niesłychanie trafnych uwag o rosyankach nihilistkach, a publiczność rozeszła się zadowolona i pouczona.

Nic dziwnego, że berlińczycy z takiem upodobaniem słuchają bredni Francoza, gdyż zarówno z nim nienawidzą ludów słowiańskich, ale to dziwna, że półazyaci nie zdobyli się dotąd na półazyatyckie honorowanie pamflecisty, jakie mu się słusznie od nich należy.

W Petersburgu zdarzył się wypadek karbunkułu u jednego z majtków, który zaraził się od kaftana podbitego baranami; nieszczęśliwy majtek włożył ów kaftan po raz pierwszy i ostatni, bo umarł w kilka godzin.

Mądre błogosławieństwo w Hindo-stanie. Tam gdy dziecię się rodzi — kapłan ma do maleństwa taką przemowę: „Małe dzieciątko!— oto przychodzisz na ten świat płacząc, gdy wszyscy naokoło ciebie się radują — staraj się więc żyć tak, abyś się uśmiechał umierając, gdy wszyscy będą płakać przy tobie“.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

Czwartek 18 stycznia: „Świat Nudów,“ komedya w 3 aktach Pailleron'a w przekładzie J. Arwina.

Sobota 20 stycznia: „Wspólne Winy,“ obraz sceniczny w 5 aktach Galasiewicza, artysty teatrów warszawskich. Po raz pierwszy. Benefis p. Wojnowskiej.

Niedziela 21 stycznia: „Wspólne Winy,“ po raz drugi.

Porządek redut w gmachu teatralnym.

Cena wstępu 50 ct.

Niedziela 21 stycznia: Czwarta reduta. Pochód fantastycznych postaci.

Niedziela 28 stycznia: Piąta reduta. Nagrody dla masek, które przyznane będą o $1^1/_2$ po północy.

Piątek 2 lutego: Ostatnia reduta. „Najazd kozaków.“

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku.—Wstęp w niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.— Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można w niedziele i święta rano.

Kalendarzyk. Jutro: *Katedry św. Pawła w Rzymie i św. Pryski.* W piątek: *śś. Ferdynanda i Henryka.*

Rada państwa.

Reforma podatkowa.

I.

Dawno zapowiadana reforma podatkowa, za pomocą której austryacki minister finansów obiecuje sobie deficyt ciążący na budżecie usunąć, została przedłożona Radzie państwa, a dzienniki wiedeńskie ogłaszają obszerne szczegóły takowej.

Składa się ona z trzech części, a celem jej jest wszelki istniejący majątek doświadczeń państwowych pociągnąć i obłożyć podatkiem te zwłaszcza osobiste dochody, które dotychczas, przy dziwnym układzie fiskalizmu austryackiego, żadnych ciężarów nie ponosiły. Mamy tu na myśli dochody składające się z procentów od kapitałów, które ulegną podatkowi osobistemu dochodowemu, i dochody pochodzące z procentowania się różnych przedsiębiorstw bankowych kredytowych i kolejowych, które podpadają pod kategoryę podatku rentowego. Zostawiając sobie na jutro szczegółowe rozpatrzenie się w dwóch powyższych projektach, przejdziemy do trzeciej części reformy podatkowej, mianowicie do podatku zarobkowego, który tworzy nową szeroką warstwę opodatkowanych, składającą się z robotników fabrycznych, rzemieślników i służących, t. j. klasę, która wprawdzie dotychczas zarówno z kapitalistami bezpośrednich podatków nie opłacała, ale ponosiła zarówno ze wszystkimi obywatelami Austryi wszelkie ciężary pośrednie, znacznie dotkliwiej je odczuwając. Nasuwa się tu najpierw jedna uwaga; każdy zarobek jest

oczywiście zarazem dochodem, kto więc żyje z procentów, płaci podatek raz tylko — z tytułu dochodu — kto jednak ma to nieszczęście, że z pracy własnej utrzymywać się musi, zapłaci dwa razy, z tytułu dochodu, jaki ma z swojej pracy i z tytułu zarobku. Tę niesłuszność zauważali autorowie projektu i starali się przynajmniej częściowo ją usunąć w ten sposób, iż wymiar podatku zarobkowego zaczyna się już od 125 złr., podczas gdy do opłaty podatku dochodowego osobistego pociągnięte są dopiero dochody wynoszące najmniej 700 złr. Wyższe jednakże zarobki bedą opodatkowane podwójnie i to dosyć znacznie, gdyż przy 700 złr. podatek zarobkowy wynosi już 23 złr.

Ale w nowym zarobkowym podatku rozróżnić należy dwie kategorye. Pierwsza obejmuje wszelkie samodzielne przedsiębiorstwa i zatrudnienia dochód przynoszące, druga — dochody pochodzące ze stosunku służbowego.

Pierwsza klasa płaci już i teraz podatek zarobkowy, druga była dotychczas wolna od ciężarów publicznych.

Wymiar podatku w pierwszej kategoryi odbywa się zupełnie w formie podatku dochodowego. Od zarobku:

do 125 złr.	płaci się rocznie	3 złr.	75 c.
od 125—150	„ „	4 „	50 „
„ 150—200	„ „	6 „	— „
„ 200—250	„ „	7 „	50 „
„ 250—300	„ „	9 „	— „
„ 300—350	„ „	10 „	50 „
„ 350—400	„ „	12 „	— „
„ 400—450	„ „	13 „	50 „
„ 450-500	„ „	15 „	— „

Idąc dalej w tym samym stosunku od zarobku wynoszącego:

1.000 złr.	płaci się rocznie	35 złr.
od 10.000	„ „ „ „	830 „
„ 20.000	„ „ „ „	1830 „
„ 30.000	„ „ „ „	2830 „
„ 50.000	„ „ „ „	4830 „

Przechodząc do drugiej klasy osób, które dotąd po większej części podatku nie opłacały, widzimy, że podług wyraźnego brzmienia projektu do świadczenia pociągnięte są wszystkie osoby, które zostają w stosunku służbowym, a więc robotnicy fabryczni, czeladnicy, służący i oficyaliści prywatni, których pensya w Wiedniu i innych zamkniętych miastach najmniej 400 złr., w innych miejscowościach najmniej 300 złr. rocznie wynosi.

W tej klasie:

od 300 do 350 złr.	płaci się	— 70 ct.
„ 350 do 400 „	„ „	— 80 ct.
„ 400 do 450 „	„ „	— 90 „
„ 450 do 500 „	„ „	1 zł. — „
„ 500 do 600 „	„ „	2 „ 50 „
„ 600 do 700 „	„ „	4 „ 50 „
„ 700 do 800 „	„ „	6 „ 50 „
„ 800 do 900 „	„ „	8 „ — „
„ 900 do 1000 „	„ „	10 „ — „

Dalej

od 10,000 do 11,000 złr. płaci się 840 złr.
od 19,000 do 20,000 złr. płaci się 1740 złr.

Podatek zarobkowy wypłacać należy w czterech ratach kwartalnych. Wymiarem jego zajmuje się władza skarbowa, starostwa i miejscowo specyalne komisye. Pierwszy rozkład podatku zarobkowego następuje przez wniesienie odpowiednich oświadczeń opodatkowanych do miejscowej władzy. Przy samodzielnych przedsiębiorstwach wymierza się podatek podług przeciętnego dochodu, a do płac służbowych wliczyć należy wszelkie dochody, które nie są zwrotem nakładów w interesie służby poczynionych.

Oto są najważniejsze postanowienia dotyczące nowego podatku zarobkowego. Przyjdą one pod obrady parlamentu, i jeżeli w ogóle w życie wejdą, to z pewnością w bardzo zmienionej formie.

Pociągnąć do świadczeń publicznych wszystkie możliwe siły jest koniecznem w państwie, którego stan finansowy nie jest bynajmniej świetnym, a równowaga w budżecie musi być przywrócona, ale czy nie przedstawia pewnego niebezpieczeństwa obłożenie nowymi podatkami ludzi, którym dochód z ich pracy zaledwie na życie wystarcza a którzy obok tego nie używają w całej pełni praw obywatelskich. Podatek od płac służbowych będzie naturalnie tylko nowym pośrednim podatkiem dla płacodawców, ale podatek zarobkowy rzemieślników i robotników często się odbije na ich egzystencyi.

Austrya weszła, czy ma wejść na drogę socyalnych reform, których hasłem jest polepszenie doli uboższych warstw ludności, ale projekta nowych podatków nie są zdaje się postępem na tej drodze.

Manifest księcia Napoleona.

W Paryżu na przedmieściu Saint-Germain, tudzież w kwartale Pól Elizejskich i de l'Europe rozlepiono po rogach ulic proklamacyę księcia Napoleona „Do moich współobywateli.“ Proklamacya poczyna się od słów: „Francya jest schorzałą;“ mówi o niechęci narodu, o rozdwojeniu w Izbach. Armia poruczoną jest ludziom niezdolnym. stan sędziowski zagrożony w swej niezawisłości, finanse, mimo ogromnych podatków, nadwerężone; religia, która tak łatwo ochronioną by być mogła przez lojalne zastósowanie konkordatu, zaatakowaną jest przez żądny prześladowania ateizm. Kwestye socyalne, kwestye żywotne dla demokracyi, gdzie polityczna równość musiałaby mieć w następstwie słuszniejszy rozdział ciężarów na korzyść najliczniejszych i najuboższych klas, bywają zaprzeczane; Francya straciła wszelkie znaczenie na zewnątrz; sytuacya ta pochodzi ztąd, że porzucono zasadę narodowej udzielności. Spadkobierca Napoleona I. i Napoleona III. jestem jedynym żyjącym mężem, którego imię złączyło siedm milionów głosów. Od śmierci cesarza zachowywałem milczenie, aby nie przeszkadzać eksperymentowi, który się dokonywa; wbec oszczerstw, które do tego zdążały, aby synów moich ze mną rozłączyć, pozostałem milczącym. Nie zrzekam się jednak praw moich, bo mam dopełnić obowiązków. Biała chorągiew jest niemożebną we Francyi. Napoleonidzi bronią bezpośredniej udzielności narodu, tylko plebiscyt może mówić. Naród sam musi zamianować swego przywódzcę. Francuzi, przypomnijcie sobie słowa Napoleona I. Wszystko, co się dzieje bez ludu, jest przeciwne ustawom!

Przegląd polityczny.

Z Warszawy piszą do „Czasu“ pod dniem 15 stycznia: Na dziś rano naznaczoną była pierwsza lekcya literatury polskiej w języku rosyjskim, pomimo bowiem wszelkich pogłosek, p. Wierzbowski nie podał się do dymisyi. Od kilku dni między młodzieżą uniwersytecką polską znać było wielkie rozdrażnienie, zresztą zupełnie zrozumiałe. Oburzała ich myśl, aby literatura ojczysta wykładaną była w innym, aniżeli w polskim języku. Powzięto więc w kołach młodzieży postanowienia zademonstrowania dziś na pierwszej lekcyi i okazania p. Wierzbowskiemu, że postępowanie jego należycie ocenionem zostało. Wprzód jednak, zanim zapadła decyzya, młodzież wysłała do p. Wierzbowskiego deputacyę, przedstawiając mu stan rzeczy i prosząc o cofnięcie się. Prośby te jednak nie zostały zrazu usłuchane. Rozdrażniło to jeszcze bardziej młodzież, która gotowa była do największych poświęceń i heroizmu, aby tylko nie dopuścić do wykładu literatury w języku rosyjskim. Naturalnie, że na wieść o rozdrażnieniu między młodzieżą, władze uniwersyteckie przedsięwzięły najsurowsze kroki. P. kurator zamówił na wszelki przypadek interwencyę policyi i wojska. Postanowiono skorzystać z tych zamieszek i zamknąć bezzwłocznie Uniwersytet. Nadto, jak zwykle w Rosyi, przyszło do starcia między dwoma władzami. Rektor (Błagowieszczański) pragnął zapobiedz rozruchom i zamknięciu Uniwersytetu, nie z życzliwości, lecz z obawy utraty dochodnej i korzystnej posady. P. Apuchtin zaś (kurator) chciał *coûte que coûte* wywołać te rozruchy, aby Uniwersytet warszawski nie stanowił wyjątku wśród innych uniwersytetów w Rosyi, i pomimo tego, że w Kijowie kurator oświadczył, że chociażby pozostało 3 studentów, Uniwersytet nie będzie zamknięty, wyjednał postanowienie bezzwłocznego zamknięcia Uniwersytetu.

Tak stała kwestya do wczoraj wieczór. W ostatniej chwili jednak p. Wierzbowski dał się nareszcie przekonać, że upór jego może zdecydować los Uniwersytetu i sprowadzić taką ciężką krzywdę dla młodzieży i kraju i zawiadomił dziś zrana rektora, że lekcyi mieć nie będzie. Lekcya ta naznaczona była na godzinę 1—2 w południe. O 11 wywieszono zawiadomienie, że lekcyi literatury polskiej nie będzie z powodu choroby p. Wierzbowskiego. P. Wierzbowski wezwany został dziś zrana do Apuchtina. Rozmowa między nimi trwała przeszło godzinę. P. W. był w ciężkich opałach. Idzie tylko o to, aby wytrwał nadal w swem dzisiejszem postanowieniu. Żąda tego od niego młodzież, żąda kraj cały, żąda wreszcie obowiązek uczciwego człowieka. To co się dziś stało, daje nam rękojmię, że p. Wierzbowski zrozumiał ostatecznie niezmiernie kłopotliwe położenie, z którego jest jedna tylko droga wyjścia: podanie się do dymisyi.

P. Tisza odpowiedział na interpelacyę Istoczego wniesioną w parlamencie węgierskim w sprawie hr. Wimpffen, a z jego odpowiedzi pokazuje się, że ambasador austryacki w Paryżu miał wyobrażenie, że przyczyną wielkich nieszczęść będzie zły wybór mieszkania; oto list jego do hr. Kalnoky'ego: „Kochany przyjacielu! polecam moją żonę i dzieci łasce najjaśniejszego pana, oby następstwa nieszczęśliwego najmu nie spadły na moją niewinną rodzinę“.

Odpowiedź swoją zakończył prezes ministrów w następujący sposób:

Jeżeli kto ze swego antisemickiego stanowiska szuka sposobności, aby jakiegoś semitę w złem świetle przedstawić, to nie powinien tego robić, kiedy zarazem stawia pod pręgierzem honor nieszczęśliwego w grobie już spoczywającego człowieka.

W tych dniach ukończono nowe uzbrojenie niemieckiej armii przez oddanie ostatniej partyi karabinów systemu Mausera drugiemu korpusowi bawarskiemu. Uzbrojenie to rozpoczęto w roku 1873 i kosztowało ono 132 milionów marek, które pokryto z odszkodowania wojennego.

Niektóre paryskie dzienniki ogłosiły wiadomość o dymisyi posła barona Courcel podając jako jej przyczynę to, iż cesarz Wilhelm i ks. Bismarck ostentacyjnie nie byli na ostatniem przyjęciu u francuzkiego ambasadora, podczas gdy wieczory wydawane przez jego poprzedników zwykle zaszczycali swoją obecnością.

Rzecz tymczasem tak się miała. Chodziło nie o wieczór, ale o przedstawienie dworskiego towarzystwa ambasadorowi i jego żonie. Przy tem oczywiście nie mogli być obecni cesarz i książęta krwi. Zresztą przyjęcie to było, jak niemieckie dzienniki donoszą, nadzwyczaj świetne i wspaniałe.

„Times“ ogłasza zupełną analizę noty cyrkularnej lorda Granwilla. Nota ta podnosi, że rząd brytański pragnie wycofać armię okupacyjną, skoro tylko organizacya żandarmeryi będzie o tyle posuniętą, iżby znaczenie khedywa i powaga jego były dostatecznie zabezpieczone. Obecnie rząd angielski czuje się w obowiązku dawać khedywowi takie rady, któreby mogły nowy porządek rzeczy trwale na przyszłość ugruntować. Nota wspomniana zaleca w dalszym ciągu ugodę międzynarodową na wolny przejazd okrętów i statków przez kanał suezki — w razie wojny jednakowoż ma być czas pobytu okrętów mocarstwa wojującego ograniczony — a wylądowywanie parowców z amunicyą i wojskiem powinnoby być wzbronione. Także i pewne zmiany fiskalne zaleca nota w celu oszczędności: równomierne opodatkowanie krajowców i cudzoziemców, obsadzenie wyższych stopni tworzącej się armii angielskimi oficerami — mianowanie jakiego europejczyka finansowym doradzcą w miejsce kontroli dotychczasowej i inne administracyjne reformy.

Podajemy także ostatnią notę Duclerca z ogłoszonych w księdze żółtej z 4 stycznia 1883 r. jako charakteryzującą stosunek Francyi do Anglii w sprawie egypskiej a zatem niewątpliwie i stanowisko, jakie zajmie rząd francuski wobec świeżo rozesłanej noty angielskiej: W porozumieniu z Anglią uważaliśmy zawsze, iż kontrola finansowa i inne międzynarodowe instytucye w Egypcie nie powinny tworzyć wyłącznego i oddzielnego interesu i korzyści Francyi i Anglii. Przeciwnie naszym zdaniem instytucye powyższe miały istotne swe przeznaczenie w zabezpieczeniu politycznej i finansowej administracyi i rządów Egyptu, w czem równo wszystkie mocarstwa są interesowane. Nie mogę zezwolić, by zgniecenie powstania i rokoszu Arabiego miało za sobą za bezpośrednie następstwo zniesienie organizacyi, zaprowadzonej ongi dla wspólnych interesów i zagwarantowanej przyjętemi od wszystkich mocarstw stypulacyami. Stanowisko W. Brytanii zmusza nas napowrót naszą wolność działania w Egypcie sobie zastrzedz. Z wielkim żalem przyjmujemy jednak tę przygotowaną nam sytuacyę.

Reakcya przeciwko agitacyi irydentystów daje się z każdym dniem coraz bardziej uczuwać. Tak na przykład na uniwersytecie w Pizie urządzili studenci dnia 14 b. m. demonstracyę monarchiczną; o podobnej donoszą także z Bari, gdzie dzień przedtem zamierzano obchodzić uroczystość na cześć Oberdanka, jednak władze wszystkich uczestników aresztowały.

Gladstone przybyć miał dnia 16 b. m. do Londynu, a we środę udać się do Cannes.

Telegramy „Gazety Krakowskiej.“

Kijów 16 stycznia. Straszne są szczegóły katastrofy berdyczowskiej. Skonstatowano obecnie, iż w kasie cyrku w dniu katastrofy 13 b. m. (Nowy rok) sprzedano 620 biletów. Pożar wybuchł o godzinie 10 wieczór pod koniec przedstawienia od zapalonej przez nieostrożność nafty w beczce. Publiczność rzuciła się ku drzwiom w takim popłochu, że je zupełnie sobą przyparła; dwoje drzwi bocznych okazały się zabitemi gwoździami; powstał okropny zgiełk i lament duszonych ofiar, które walcząc ze sobą, by się wydostać, potworzyły formalne kłęby zbitych osób. Co nie udusił dym, ogarnął wnet płomień i zamienił cyrk z ludźmi w jedną straszną gorejącą pochodnię. Straż pożarna przybyła w pół godziny. Gaszenie pożaru było niemożliwe; woda w beczkach była zmarzła. Katastrofa była zresztą w ciągu 20 minut gotową, bo budynek drewniany a boki jego były zatkane słomą. Nazajutrz do godziny 2 min. 30 popołudniu skonstatowano 267 spalonych osób. U większej części trupów zgorzały na węgiel głowa i tułów, tylko po nogach rozpoznać można było, czyje te szczątki. Do godz. 3 m. 30 skonstatowano 280 trupów; o godz. 4 m. 30 wysłano depeszę do cara, że spaliło się 333 osób.

Budapeszt 16 stycznia. Mohacz został zalany; wiele domów runęło. Karłowiec i Osiek stoją również pod wodą Drawy.

Rzym 17 stycznia. Dzienniki klerykalne oświadczają, że wszelkie napaści przeciw *modus vivendi* pomiędzy Rosyą a stolicą apostolską są zupełnie bezpodstawne, gdyż ta kwestya traktująca się od dawna a najtrudniejsza ze wszystkich pozostawioną jest losowi dalszych jeszcze traktowań.

Rzym 17 stycznia. Nieustająca komisya dla zniesienia kursu przymusowego uchwaliła po wysłuchaniu ministra Magliani przywrócenie wypłat w gotowiznie w miesiącu kwietniu, a w każdym razie nie później, jak w dniu 1-go maja 1883 r.

Paryż 17 stycznia. „Temps“ ogłasza rozmowę z Napoleonem. Napoleon wydał manifest, gdyż we Francyi wszystko idzie najgorzej — rzeczpospolita sama dowiodła, iż nie jest zdolną do rządów; podnosi zarazem zarzut przeciwko niej, że nie ma sankcyi od ludu — chce na jej czele widzieć naczelnika wybranego od ludu jak w Stanach Zjednoczonych; z obecną Izbą nie ma atoli nawet nadziei co zrobić. Hr. Chambord gdyby pokusił się tylko o tron, miałby w nim pierwszego przeciwnika. Pierwszy z karabinem w ręku stanąłby ks. Napoleon na barykadach. Książe przekonanym jest o legalności swojego manifestu i prawności ogłoszenia go publicznego po rogach ulic i placów.

Paryż 17 stycznia. Wczoraj popołudniu aresztowano ks. Napeleona i osadzono w conciergerie.

Paryż 17 stycznia. Dzienniki pochwalają w ogóle uwięzienie księcia Napoleona, prawie wszystkie jednak ganią głosowanie izby w sprawie wniosku Floqueta. „Journal de Debats“ powiada, że izba złożyła godny pożałowania dowód strasznej naiwności.

Paryż 17 stycznia. W izbie deputowanych usprawiedliwiał minister sprawiedliwości rozkaz uwięzienia ks. Napoleona i oświadczył, że rząd będzie stale i energicznie czuwał nad tem, ażeby każdy obywatel, nawet ks. Hieronim szanował ustawy. Izba przyjęła następnie na wniosek dep. Martin Feuillees'a 417 głosami przeciw 89 porządek dzienny pochwalający postępowanie rządu.

Następnie uznała Izba 328 głosami przeciw 112 nagłość wniosku dep. Floquet'a, ażeby wszystkim członkom rodzin, które panowały we Francyi zakazać pobytu we Francyi, Algierze i koloniach.

Paryż 17 stycznia. Agencya Havas donosi: Pogłoska, jakoby rząd francuski zamierzał podjąć inicyatywę w zebraniu się konferencyi dla roztrząsania kwestyi egypskiej — jest całkiem mylną.

Strasburg 17 stycznia. Podczas wczorajszego obiadu na cześć wydziału krajowego miał namiestnik pojednawczą mowę odwołując się do patryotyzmu alzacko-lotaryngskiego i wzywając obywateli Lotaryngii i Alzacyi, by go wspierali w usiłowaniu nadania krajowi pełnych praw.

Londyn 17 stycznia. Gladstone wyjechał do Cannes; Cross został mianowany podsekretarzem stanu w ministerium indyjskiem. „Times“ donosi, że projekt gabinetu egypskiego dla politycznej organizacyi Egyptu stawia między innemi wniosek, o ustanowienie odpowiedzialnych ministeryów, prawodawczej rady z 14 członków, i izby deputowanych dla nadzwyczajnych kwestyj.

Podług doniesienia biura Reutera z Kairu, Francya zażądała utrzymania swojej kontroli, w przeciwnym razie odstąpi od udziału w międzynarodowych sądach i oprze się na dawniejszych kapitulacyach.

Dublin 17 stycznia. Dziś w nocy kilku młodych ludzi, jak podają, studentów medycyny, napadło czynnie dwóch policyantów, jeden z tych ostatnich musiał użyć rewolweru. Czterech burzycieli porządku publicznego aresztowano.

Konstantynopol 17 stycznia. Onegdaj pod koszarami w sąsiedztwie pałacu sułtana miała miejsce bijatyka o białogłowy; 5 żołnierzy rannych kilku aresztowano.

Sofia 17 stycznia. Agencya Havasa donosi z Filippopola, że Porta wezwała Aleko-paszę, by uniewinnienie swe złożył przed rosyjskim generalnym konsulem Krebelem, jednak Aleko nie przyjął tego wezwania. Sądzą, że z tego powodu ma bezpośrednio nastąpić kryzys.

Kursa telegraficzne z d. 17 stycznia 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa 77·10. Renta 77·70. srebrna. Renta złota 95·85. Renta złota węgierska 118·20. Losy z r. 1860 130·50 Akcye banku narodowego 833·—. Akcye kredyt. 280·80. Londyn 119·75. Napoleony 9 52. Lombardy 135·25. Losy z roku 1864 168·75. Akcye kolei Karola Ludw. 289·50. Akcye Lwow. Czerniow. 166·75. Akcye kol. węg. północno-wschodn. 158·75. Akcye Anglo-Banku 114·75. Oblig. indem. galicyjsk. 97·25. Losy prem. węgierskie 113·50. Akcye kolei Kosz. Bogum. 142 75. Akc. kolei półn. zachod. austr. 194·75. 6% Listy zast. hipoteczne 101·75. Marki 58·75. Ruble 117·—. 4% List. zast. Gal. Zakł. Kred. Ziem. 101·—. 5% Renta pap. 92·10.

Usposobienie giełdy: mdłe.

Berlin, z d. 17 b. m. 1883, r.

Banknoty austr. 170·—. Krótki Wiedeń 170·25. Krótka Warszawa 198·90. Banknoty ross. 199·50. 5% Listy Zast. Pol. 61·90. 4% Listy Likwid. 53·90. Akcye Kol. Kar. Ludw 125·½. Akcye kredyt. 492·—.

Emil Szwarc Wydawca. **Jan Gadowski** Odpowiedzialny Redaktor.

Obwieszczenie.

Celem wydzierżawienia prawa wykonywania propinacyi w 14-tu gminach do Państwa Sucha i Ślemień należących, na czas od 1 kwietnia 1883 r. do 31 marca 1889 r., odbędzie się w kancelaryi administracyi w Suchy w dniu 8 lutego 1883 r. licytacya, za pomocą pisemnych opieczętowanych ofert, które na tymże dniu do godziny 3 po południu podawane być mogą.

Warunki dzierżawne mogą być przejrzane w powyżej wymienionej kancelaryi.

Sucha, dnia 10 stycznia 1883.

1078 1 **Administracya dóbr.**

Druk Wł. L. Anczyca i Sp.